Cena 15 groszy — Niedziela 19 Października 1924 r. — Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Nareszcie!
W przyszłym tygodniu zacznie obradować „Komisja czterech“

WARSZAWA 18. 10.

(b.) Do Warszawy powrócił już pos. Thugutt. W najbliższych dniach należy oczekiwać przyjazdu bawiącego w Rzymie pos. Stanisława Grabskiego.

W związku z tem w połowie przyszłego tygodnia rozpocząć się mają obrady tak zwanej komisji czterech“, która zajmuje się zagadnieniami kresowemi.

Przedewszystkiem więc komisja ta rozpatrzy sprawę powołania do życia urzędu „podsekretarza stanu do spraw kresowych“. Następnie zajmie się kwestią rozciągnięcia ustaw językowych na województwa zachodnie (była dzielnica pruska).

Co do mniejszości żydowskiej to, jak się dowiadujemy, inicjatywa w tym kierunku nie wyjdzie od rządu, który oczekuje propozycyj ze strony Koła żydowskiego.

Albowiem konkretne przedłożenia muszą wyjść tym razem ze strony żydów, których przedstawiciel swego czasu, mianowicie pos. Grynbaum, przez swoje stanowisko uniemożliwił dalsze prowadzenie rozpoczętych już kroków.

Sejmowa komisja administracyjna obraduje
Zdołano omówić zaledwie jeden artykuł

WARSZAWA 18. 10.

Sejmowa komisja administracyjna na pierwszem po feriach posiedzeniu obradowała wczoraj w dalszym ciągu (rozpoczęto narady jeszcze na wiosnę) nad ustawą o samorządzie wiejskim.

Przyjęto art. 19 - tej ustawy, ustalający ilość radnych w gminach. Mianowicie: Rady gminne do 2000 mieszkańców będą miały 16 członków, od 2000 do 5000—20 radnych, od 5000 do 8000 — 24 radnych, od 8000 do 10000 — 28 radnych. Na każde dalsze 5000 mieszkańców przypadać będzie 4 radnych.

W art. 20 prawica na wniosek „Piasta“ zmieniła projekt rządowy, który oznaczał 21 lat jako minimum wieku dla wyborców. „Pełnoletność“ dla wyborców gminnych podniesiono do 24 lat. Nie zgadzająca się z tem lewica zgłosiła wniosek mniejszości.

Dosyć [illegible] [illegible]
Placówki dyplomatyczne nie mogą być obsadzane przez [illegible] partyjne

WARSZAWA 18. 10.

(b) Dowiadujemy się że charge d'affaires przy rządzie norweskim mianowanym został p. Kwapiszewski, były radca legacyjny naszego poselstwa w Waszyngtonie.

Obsadzenie innych osieroconych placówek dyplomatycznych (Budapeszt, Praga, Ateny) napotyka na dość poważne trudności gdyż z chwilą przyjazdu posłów parlamentarnych do Warszawy, rozpoczęły się intrygi i popieranie partyjnych kandydatów.

Presje te są tak silne, że chwilowo wstrzymano się z nominacjami. Ciekawe, jak długo ta zabawa potrwać może. Czy nie czas by z nią raz na zawsze skończyć?

Komunistyczna prowokacja w więzieniu karnym we Lwowie

LWÓW, 17. 10. — W piątek rano rozeszła się na mieście pogłoska o wybuchu zamieszek wśród więźniów, znajdujących się w więzieniu sądu karnego przy ul. Batorego.

Przyczyną zaniepokojenia był fakt, że jeden z więźniów komunistów uk[illegible], dyscyplinarnie za prowokacyjne zachowanie się, podczas prowadzenia go przez służbę więzienną do strażnicy, celem rewizji — spotkawszy się po drodze ze spacerującymi więźniami komunistami i szpiegami — dał im znak, na który ci porwali się i z krzykiem wpadli za więźniem prowadzonym do strażnicy.

Urzędnik pełniący służbę zatelefonował po pomoc policji, jednakże zanim ta przybyła — dozorcom więziennym udało się przywrócić porządek. (AW).

Pan Mac Donald ma głos

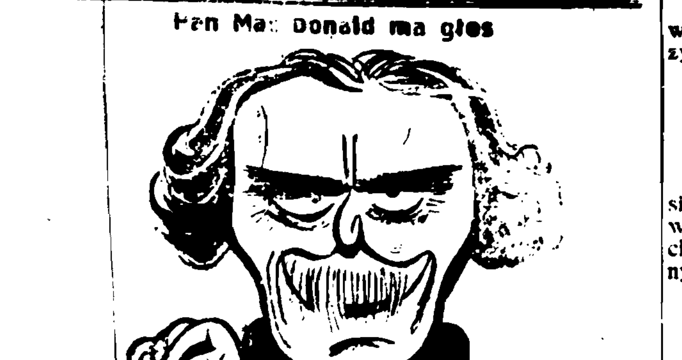

Prawa historyczne wymagają aby Lwów oddano Rusinom, Wilno — Litwie, Górny Śląsk — Niemcom — a wszystko razem Anglikom.

Musimy sami dokładać do swego chleba
bo rząd nie może być wiecznie zamożnym wujaszkiem

WARSZAWA, 18. X.

Skutkiem likwidacji Głównego Urzędu Żywnościowego, dostawa mąki interwencyjnej z zapasów rządowych, została od piątku przerwana, a piekarnie warszawskie skazane zostały na zakup mąki ze źródeł prywatnych.

W rezultacie cena chleba automatycznie podniosła się w hurcie do 42, w detalu do 44 groszy za kilogram.

Ograniczenie przemiału państwowego zapasu zboża
żąda państwowa rada spożywców
by uchronić nas od głodu i obalić tyranję drożyzny

WARSZAWA, 18. X.

Wczoraj o godz. 5-ej popołudniu rozpoczęło się pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, p. Hübnera, w obecności wiceministra Olpińskiego, dyrektora departamentu samorządowego, p. Wettbrodta i naczelnika wydziału aprowizacyjnego, p. Strzeleckiego, pierwsze posiedzenie państwowej Rady spożywców. P. minister Hübner podkreślił na wstępie konieczność współpracy rządu z miastami i spółdzielniami i

w imieniu rządu obiecał poparcie

dla uchwał Rady spożywców.

Po referacie p. naczelnika Strzeleckiego o sytuacji aprowizacyjnej kraju, wywiązała się obszerna dyskusja.

Rada spożywców wypowiedziała się — ze względu na niedobór zboża chlebowego — za:

1) wprowadzeniem ograniczeń przemiałowych;

2) koniecznością istnienia państwowego zapasu zbożowego;

3) powołaniem nowej instytucji, która kontynuowałaby działalność Głównego urzędu żywnościowego;

4) podwyższeniem opłat wywozowych zboża i zakazem wywozu żyta

i wreszcie za popieraniem budowy wielkich piekarń samorządowych.

Dla wykonia tych uchwał powołano dwie komisje:

przemysłową i ziemiopłodów, która do następnego zebrania winna opracować zagadnienia przemiału i statut tej instytucji, która zastąpi Gł. urząd żywnościowy.

Zadaniem komisji przemysłowej będzie zaopatrywanie rynku w cukier, węgiel, naftę, sól i t. p.

Rada spożywców wyraziła wreszcie życzenie, by rząd przedstawił jej szczegółowy plan polityki aprowizacyjnej na rok 1924/25.

Posiedzenie skończyło się o godz. 10-ej wieczór.

Wzrosty drożyzna wyprzedza mnożną urzędników

Wobec dalszego wzrostu kosztów utrzymania w pierwszej połowie października, mnożna do obliczania uposażeń urzędniczych na miesiąc listopad zostanie powiększona od 2 do. 3 punktów, t. j. do wysokości 40—41 punktów.

Sprawa ta będzie przedmiotem specjalnych dyskusyj na Radzie ministrów.

Minister Sikorski w Paryżu
Wizyta u prezydenta Respubliki i premiera

PARYŻ. 17. 10. W ciągu dnia wczorajszego ministrowi Sikorskiemu złożyli wizyty minister wojny gen. Nollet i minister marynarki Dumesnil wraz z szefem swego gabinetu i szefem sztabu generalnego gen. Salaen.

W godzinach popołudniowych gen. Sikorski złożył wizyty prezesowi Rady ministrów Herriotowi i prezydentowi republiki Deumergue'owi.

Po wyjściu z pałacu Elizejskiego p. minister Sikorski oświadczył przedstawicielowi P. A. T. w Paryżu, że jest pod wrażeniem niezwykle serdecznego przyjęcia, jakiego doznał zarówno ze strony prezesa Rady ministrów Herriota, jak i ze strony prezydenta republi-

Czesi szykują się do uroczystego przyjęcia zwłok H. Sienkiewicza

PRAGA. 17. 10. Dziś odbyło się posiedzenie delegatów towarzystw naukowych, literackich, społecznych i politycznych, na którem wyloniono komitet dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza. W posiedzeniu wzięli również udział przedstawiciele rządu. (PAT.)

Gruzini zerwali sławne rurociągi naftowe

PARYŻ. 17. 10. Wywóz ropy z Baku ustał zupełnie, ponieważ powstańcy gruzińscy zerwali rurociągi między Baku a Batumem.

Naprawa rurociągów potrwa prawdopodobnie jeden rok.

Ci porozumiewają się najprędze

BERLIN, 17. 10. — W początku listopada rozpoczną się rokowania w sprawie zawarcia niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego.

Mianowana już została delegacja rosyjska, złożona z 6-ciu członków.

Walka wyborcza w Anglji
Najlepszy sposób obrzydzenia ludziom ustroju parlamentarnego

LONDYN. 17. 10. Baldwin wygłosił mowę wyborczą z londyńskiej stacji Broadcasting.

W ten sposób setki tysięcy wyborców, znajdując się we własnych domach mogły słyszeć tę mowę.

Horoskopy wyborcze

LONDYN, 17. 10. — Należy się spodziewać, że tylko 43-ch kandydatów przejdzie w wyborach bez walki, w tej liczbie 26 konserwatystów, 8 liberałów, 8 członków Labour Party i 1 niezależny.

Tymczasowe spisy kandydatów wykazują, że w 320 okręgach wyborczych będzie toczyła się walka między stronnictwami, w roku zaś ubiegłym takich okręgów było 260.

W 33-ch okręgach wyborczych, gdzie zwyciężyli w roku zeszłym w walce trzech stronnictw kandydaci Labour Party, partja liberalna cofnęła swe kandydatury na korzyść konserwatystów, w jedenastu zaś okręgach konserwatyści cofnęli swe kandydatury na korzyść liberałów.

W okresie wyborczym mówi się łagodniej o Sowietach

LONDYN. 17. 10. Premjer Mac Donald zakończył dziś wieczorem swą podróż wyborczą po południowej Szkocji i północnej Anglji.

Kanclerz skarbu Snowden w przemówieniu, wygłoszonem w Edynburgu wspominając o traktacie anglo - sowieckim oświadczył, że dopiero po szczegółowem ustaleniu sumy, która ma być wypłacona wierzycielom rządu sowieckiego i po złożeniu przez sowiety dowodów dobrej woli rozpoczną się merytoryczne rokowania w sprawie pożyczki.

W każdym razie rząd sam nie udzieli pożyczki, a zagwarantuje tylko pożyczkę subskrybowaną na drogą publicznej subskrypcji.

Obóz kaliski dla internowanych przestaje istnieć

Ponieważ w preliminarzu budżetu państwowego niewstawiono pozycji na utrzymanie obozu koncentracyjnego dla internowanych w Kaliszu, władze przystąpiły od jego likwidacji. Nieruchomości obozu obejmą władze wojskowe.

Ucieczka herszta ukraińskiego
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i zbiegł do sowietów

LWÓW 18. 10. Ze szpitala jednego z miasteczek nad granicą polsko - sowiecką

zbiegł

przebywający tam pod pretekstem choroby ataman kozacki, Antoni Surmiak, który w r. 1919 był dowódcą kozaków ukraińskich i w okropny sposób

znęcał się

nad ludnością polską.

Surmiak skazany był przez sądy polskie na karę śmierci, jednak z powodu zażalenia nieważności obrońców, osadzono go tymczasem w więzieniu, — skąd dostał się do szpitala jako chory. (AW).

Nuty niemieckiego Nationalhymnu to czarna ospa na twarzy republiki bawarskiej

BERLIN 18. 10. W teatrze Narodowym w Monachjum przyszło do szczególnej demonstracji. Obecny rząd bawarski zakazał grania przed każdem przedstawieniem hymnu narodowego. Wczoraj, gdy rozporządzenie to po raz pierwszy weszło w życie — po podniesieniu kurtyny — publiczność obecna w teatrze, wstała z miejsc i odśpiewała hymn narodowy. Do demonstracji tej przyłączyli się także niektórzy przywódcy stronnictwa rządowego. (AW).

GIEŁDA

WARSZAWA, 18. X.

Dolary St. Zjedn. 5.18 i pół.

Papiery lokacyjne

Miljonówka (0.73), 0.75, 0.76.
6 proc. Poż. Złota (5.90), 6.00, 6.10, 6.00.
6 proc. Bony Złote (0.92), 0.92, 0.93.
6 proc. Poż. Dol. (3.70), 3.60, 3.65, 3.60.
10 proc. Poż. Kolej. (9.00), 9.00, 9.20, 9.00.
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie rb. przedw. (22.40), 22.25, 23.00.
8 proc. Poż. Dolar. (4.50), 4.50.
4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. (18.00).
4 i pół proc. Warsz. przedw. (13.75) 13.75, 13.90
5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. (17.00), 16.75, 16.00, 16.10.
4 i pół proc. Ziemskie wylos. (18.25).
6 proc. obligacje rb. 1915 — 1916 r. (5.60), 5.80, 5.90.
5 proc. Warsz. wylos. (13.50).

Akcje

B. Dyskontowy (5.20), 5.10.
B. Kredytowy (0.31), 0.30.
B. Handl. w Poznaniu (2.30), — 2.10.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 1.85.
Kijewski (0.26), 0.25, 0.26.
B. Zw. Ziem. (0.30), 0.30.
B. Zw. Sp. Zar. (7.00), 6.90, — 7.00.
Spiess (1.55), 1.58.
Elektryczność (2.00), 1.70, 1.85.
Brown-Bowert (1.00), 0.90.
Chodorów (5.20), 5.35.
Częstocice (2.25) 2.10, 2.25
Warsz. Cukier (4.95), 4.05, 4.20,
Gosławice (2.50) 2.50 4.10
Wysoka (3.00) 2.95, 3.00
Węgiel (3.50) 3.35, 3.50, 3.45 1, 2), 3.40, 3.50, 3.45 3, 4).
Polska Nafta 0.40
Nobel (1.65) 1.70 1.65
Cegielski (0.61) 0.52, 0.50, 0.60.
Lilpop (0.71) 0.70, 0.73, 0.72.
Modrzejów (4.55) 4.40, 4.70, 4.50 1), 4.90, 4.70, 4.90
Norblin (0.85) 0.85, 0.86
Pol. Prz. Naft. (0.55)
Ostrowieckie (7.68), 7.60, 7.65,
Rudzki (2.00) 1.45, 1.50
Starachowice (2.66) 2.61, 2.73,
Ursus (2.15) 2.10, 2.00, 2.05
Zieleniewski (10.30), 10.00, 10.15
Zawiercie (25.75) 26.00, 26.25
Żyrardów (15.75) 2-em. 15.[illegible] 16.00, 15.75
Syndykat 2.10
Zach. Tow. 0.70
Spirytus (2.70) 2.68, 2.70
Klucze (0.35) 0.32
Puls 0.25

B U Warszawa

Bliski już koniec przewlekłego przesyłania „kawałków" kresowych

Sprawy kresowe zostaną skoncentrowane w ręku specjalnego podsekretarza stanu

WARSZAWA 18. 10.

(b.) Jak się dowiadujemy, rząd opracował już projekt przyszłej działalności podsekretarza stanu dla spraw kresowych. Projekt ten będzie podstawą dyskusji „komisji czterech".

Przewidziane jest w nim przedewszystkiem skoncentrowanie w rękach podsekretarza stanu wszystkich spraw kresowych, których rozwiązanie i decyzja zależy od rządu centralnego. Dotychczas bowiem „kawałki" kresowe przesyłane z urzędu do urzędu, z jednego resortu do drugiego, tygodniami, a czasem miesiącami czekały na załatwienie.

Stąd też pochodziło słuszne sarkanie ludności zainteresowanej na biurokratyczne urzędowanie Warszawy.

Z chwilą usunięcia tego niedomagania, ustanie wreszcie bezplanowe błąkanie się korespondencji, niepotrzebna pisanina i jedna z najpoważniejszych bolączek administracji kresowej zostanie wreszcie uleczona.

Aby jaknajprędzej!

Jak się dowiadujemy, na stanowisko podsekretarza stanu do spraw kresowych (o ile rzecz prosta urząd ten zostanie utworzony) zostałby powołany jeden z działaczy parlamentarnych, któryby brał dość czynny udział w pracach Senatu nad ustawami kresowemi.

Pan minister Sikorski przyspiesza swój powrót

(b) Jak się dowiadujemy minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, skróci swój pobyt zagranicą do minimum i ograniczy się jedynie do odbycia najpilniejszych konferencyj w Paryżu.

P. minister bowiem pragnie być już w Warszawie za kilkanaście dni, aby wziąć udział w pracach Sejmu nad ustawą o najwyższych władzach wojskowych.

Z tych samych względów gen. Sikorski zaniecha prawdopodobnie podróży do Rzymu, którą miał odbyć z Paryża.

P. Witos uszczęśliwia Polskę

(wał). Pan Wincenty Witos bierze się nie na żarty do tej Polski. Jak to źle, gdy się nie ma nic innego do czynienia.

Wczoraj ni stąd ni zowąd, zwołał pełne posiedzenie swego klubu i kazał mu uchwalić reformę rolną, zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej.

Jak na jeden dzień, robota duża, wprost akordowa.

Z tą reformą rolną, co prawda, nic tak pilnego; mówi się o tem, bo stronnictwu włościańskiemu tak wypada i na tem koniec. Zresztą, nikomu to nie zaszkodzi.

Zmiana konstytucji jest znowu czemś, o czem wypada mówić. Zdobywa się przez to nimb patrjotyczny. Bo oto nawałnica z piorunami po jednej stronie, a czoło, poradlone troską o to, aby było dobrze, z drugiej strony. Ładnie zaś być patrjota, gdy to ani boli, ani kosztuje.

Całkiem rzecz inna, gdy chodzi o ordynację wyborczą. To już nie przelewki, lecz szczera prawda.

W ordynacji wyborczej każdego państwa kiełkuje cichaczem nasionko jakiejś przewagi partyjnej, złożone przez autora. W naszej ordynacji wyborczej senator Buzek złożył wiele takich nasionek, które miały urość w nieprzebrany gaj głosów witosowych.

Ale półroczna próba rządów p. Witosa nietylko zmniejszyła klub jego do połowy, lecz pozostawiła wspomnienia tak pogromowe, że to, co w ordynacji, opracowanej przez p. Buzka było dobre dla wielkiego klubu i stronnictwa, jest zgubne dla klubu i stronnictwa zredukowanego.

Trza to zmienić.

Zmienia więc obecny system proporcjonalny, na inny, np. dwumandatowy. Z każdego okręgu wychodzi z urny tylko dwóch posłów: jeden z większości absolutnej, drugi z większości względnej. Spółzawodnicy walczą z przyłbicą otwartą. Nie z listy, zasłonięci numerkiem 1 albo 8, lecz w pełnym blasku własnej, nieposkromionej indywidualności.

A potem liczbę posłów i senatorów zmniejszyć. Choćby do połowy. Jak redukcja, to redukcja.

Ten ostatni zabieg działa w pierwszej chwili sympatycznie. Za jednym zamachem pozbyć się leniuchów, gadułów, agitatorów, — poprzestać na samych.. parlamentarzystach prawdziwych. Poezja!

Oko zagranicy w naszych składach paskarskich

WIEDEŃ, 16. 10. „Neues Wiener Achrulirblatt" w korespondencji z Warszawy omawia sytuację gospodarczą Polski. Korespondencja podkreśla w szczególności wzrost drożyzny w Polsce, zauważając, iż handlarze zbożowi magazynują wielkie zapasy mąki, które zamierzają rzucić na rynek dopiero po dalszej zwyżce (AW).

Nic już nie osłabi sojuszu francusko-angielskiego

PARYŻ, 17. 10. „Petit Parisien" zaznacza, iż bez względu na to, jakie będą wyniki wyborów w Anglji, opinja francuska nie powinna być zaniepokojona sprawą konsekwencji, jakie te mieć mogą dla sojuszu francusko-angielskiego. Wszystko bowiem przemawia za tem, iż nic w tej dziedzinie nie ulegnie zmianie. (PAT).

„Zrozumcie wartość pieniądza!" woła odnowiciel skarbu polskiego p. premjer Grabski

Wszystkich rozumnych i uczciwych ludzi trzeba do walki z drożyzną

Wczoraj dn. 17 b. m. w ministerjum skarbu odbyła się z inicjatywy Komitetu Ekonomicznego ministrów z udziałem przedstawicieli Zrzeszeń gospodarczych i zawodowych narada w sprawie walki z drożyzną.

Zagajając obrady Prezes Rady ministrów p. Władysław Grabski zaznaczył, iż potrzebę

zespolenia wysiłków

społeczeństwa w tym kierunku rząd odczuwał oddawna.

Nadzieja, iż zniżka cen nastąpi wskutek przystosowania się przemysłu i handlu do ogólnych warunków gospodarczych z pobudek samoobrony,

zawiodła

o tyle, że zaobserwować się dało słabe jedynie „dążenie" do zniżki cen. Tendencję zniżkową ostatnio pokrzyżował nieurodzaj, wywołując zwyżkę cen zboża, podnosząc wskaźnik drożyźniany i pociągając za sobą zwyżkę płac, a temsamem zwyżkę kosztów produkcji. Mniejszy jednak niż wszędzie zagranicą nieurodzaj wywołuje u nas większą niż gdzieindziej zwyżkę cen, co tłomaczone być może również w znacznym stopniu tylko

niezrozumieniem wartości pieniądza

w stosunku do wartości w złocie i wartości przedwojennej.

W końcu swego przemówienia p. premjer zaznaczył, iż Polska musi zdawać sobie sprawę z wartości nabywczej złotego i nie szukać obniżki cen w spadku wartości złotego, który wprawdzie

ugruntowany jest mocno.

na czas dłuższy jednak sam przez się obniżki cen sprowadzić nie może, podwyższenie zaś ceny różnych świadczeń prowadzi jedynie do

samobiczowania się

społeczeństwa. Pan premjer zakończył zaznaczeniem, że dalsze systematyczne prace w dziedzinie walki z drożyzną prowadzone będą pod egidą Komitetu Ekonomicznego ministrów.

Szczegółowy referat w tej sprawie przedstawił zebranym Generalny Sekretarz Komitetu Ekonomicznego ministrów inż. Widomski.

Przed rozpoczęciem dyskusji Pan Prezes Rady ministrów wyjaśnił, iż Rząd w celu unormowania cen za różne świadczenia mógłby stanąć na gruncie prawa o lichwie, uważa jednak, iż tego rodzaju uregulowanie sprawy nie prowadzi do celu, — dlatego właśnie zainicjowano próbę zwrócenia się do społeczeństwa, oby wytworzyć w umysłach potrzebę

współdziałania z rządem

tam, gdzie to jest konieczne.

W dyskusji zabierali głos pp. Tadeusz Hartleb, Wiślicki, Reinschmidt, Garczyński, Drzewiecki, Grasberg, Borkowski, Wartalski i Unger.

Uznając za wskazane zwrócić się do rządu o powołanie do życia specjalnej Komisji, która opracuje projekt regulaminu organizacji zajmować się mającej regulacją cen. Projekt ten ma być następnie szczegółowo rozważany przez przedstawicieli organizacji społecznych.

Pierwszy Marszałek Polski na parceli osadnika wojskowego

Podróż marszałka Piłsudskiego w strony rodzinne

Dziś o 8 rano odjechał do Wilna

Dziś rano, kilka minut przed ósmą, przybył na dworzec wileński marszałek Piłsudski, udający się wraz z rodziną do ukochanego swego Wilna.

Do pociągu osobowego, dołączono wagon salonowy, Marszałek jednak nie przyjął zaproszenia i wraz z rodziną zajął miejsce w drugiej klasie.

W swojej siwej kurcie żołnierskiej zasiadł przy oknie, lokując na kolanach

nieodstępne i najmilsze swoje towarzyszki

córeczki Wandzię i Jadzię.

Pan Marszałek udaje się do Wilna na zwiedzenie położonego w okolicach stolicy nadniemeńskiej

folwarczku Świątniki,

przyznanego mu jako osadnicza działka wojskowa.

Parcelę swą Marszałek przeznaczył na własność młodszej swojej córeczce, Jadzi.

W podróży towarzyszą Marszałkowi: jego małżonka, pani Aleksandra Piłsudska, obie córeczki, a nadto major Piskor i adjutant por. Jabłonowski.

Na dworcu zjawiło się kilku wojskowych z najbliższego otoczenia Marszałka, żegnając go i życzeniami miłej drogi w strony rodzinne, dla których mieszkaniec Sulejówka żywi tak gorące przywiązanie i wzruszający sentyment.

O godz. 8-ej pociąg ruszył w drogę, by o 7.15 wiecz. stanąć w Wilnie.

Niemcy pierwsi pośpieszyli z ofiarą

MOSKWA. 17. 10. Charge d'affaires niemiecki von Radowitz odwiedził Cziczerina i doręczył mu w imieniu rządu niemieckiego 1000 rubli na powodzian w Petersburgu. (AW).

Kto udziela zezwoleń wywozowych na żyto?

Główny urząd przywozu i wywozu jest tylko wykonawcą

W numerze z dn. 6 b. m. „Kurjer" Czerwony podał wiadomość o tem, że mimo zakazu eksportu żyta zagranicę — berlińska firma „E. Frühling" wyjednała od Głównego Urzędu przywozu i wywozu zezwolenie na wywóz 330 wagonów zboża.

Wiceprezes Głównego Urzędu przywozu i wywozu, p. J. Hałaikowski, wyjaśnia nam obecnie, że wzmiankowana firma podobne zezwolenie otrzymała, ale nie z Głównego Urzędu przywozu i wywozu, lecz na zasadzie rozporządzenia p. ministra przemysłu i handlu (nr. IIT./3324) i nie 330, lecz 300 tonn wagonów.

Pogłoska, jakoby w wyjednaniu tego zezwolenia pośredniczył brat p. Hałajskiego, nie odpowiada rzeczywistości choćby z tego względu, że p. Hałajkowski brata nie ma.

Pozatem wszystkie zezwolenia, wydan w okresie zakazu tego wywozu, były każdorazowo wydawane bądź przez samego p. ministra przemysłu i handlu, bądź w jego imieniu przez departament handlowy tegoż ministerjum.

Wulkan dymiący z piasków marokańskich

Przegrana Hiszpanji, to rozbudzenie ambicji muzułmańskich i wielki kłopot dla Francji i Anglji

(Od własnego korespondenta „Kurjera" Czerwonego)

MADRYT 4. X.

Wypadki marokańskiej wojny są tego rodzaju, iż, gdyby nie odległość, musiałyby przykuwać uwagę całej Europy.

Wojna w Marokku to kalejdoskop.

Po klęsce hiszpańskiej następuje zwycięstwo, trwające dwa dni — po nim znów klęska i tak wkoło. Bity i bijący zmieniają swe role z dnia na dzień. Świat pragnie pokoju, pragnie powrotu do normalnych stosunków, dlatego to wojna, czy to marokańska czy chińska — to zmora, którą przeciętny

obywatel chce odpędzić zamykaniem oczu.

Ale metoda to błędna. Wojna hiszpańsko - marokańska, to wojna, której rezultaty mogą się wkrótce odbić nietylko na Hiszpanii, ale na układzie ekonomicznych stosunków całej Europy.

Kiedy dziś na ulicach Madrytu spotykam ludzi zatroskanych i znękanych z powodu fatalnej dla ich ojczyzny wojny, to mimo wszystko muszę ponad ich osobistą troską widzieć kłopoty, jakie z tej wojny mogą wypłynąć dla całej Europy.

Dla Hiszpanji wojna marokańska —

to klęska państwowa.

Można ją porównać ze stratą Cuby i wysp Filipińskich — zabranych przez Amerykę.

Hiszpanja traci swą kolonję. Hiszpanja

kurczy się

do roli małego, w kąt Europy zapędzonego państewka.

Ale zwycięstwo Marokańczyków, to

rozbudzenie ambicyj muzułmańskich.

To powstanie drugiego, niezależnego, bogatego państwa wyznawców islamu. Zbyt daleko Riff jest od Angory, aby rywalizowały ze sobą gwałtownie. Ale zbyt silna jest teraz

nienawiść świata muzułmańskiego do giaurów.

aby w polityce międzynarodowej Angora nie popierała Riffu i odwrotnie.

Zwycięstwo Marokańczyków nad Hiszpanją — to obudzenie ambicyj państwowych

we francuskich koloniach Marokka,

to zajęcie drugiego brzegu Gibraltaru przez nowe, obce interesom europejskim państwo muzułmańskie.

Klęska Hiszpanji — to kłopoty Francji i Anglji,

to zagrożenie hegemonji angielskiej nad Gibraltarem.

W chwili, gdy piszę te słowa, do Madrytu przyszły dwie wiadomości z frontu.

Pierwsza, to zwycięstwo pod Szeszuanem

— to przełamanie blokady marokańskiej dokoła tej miejscowości.

Druga to wielkie straty w ludziach i materjale pod Beni Arosch. Jest to znów niewątpliwa klęska.

Marokańczycy ogłaszają swe zwycięstwo i zdobycie wielkiej ilości broni i amunicji. Ta druga wiadomość utrudnia rokowania pokojowe, których Hiszpanji pragnie. Pomimo zaprzeczeń oficjalnych

rokowania pokojowe trwają,

toczą się one ciągle.

Są zrywane i nawiązywane, gdyż nie jest łatwo je prowadzić. Ale choć

cenzura hiszpańska

gromi i śledzi te pogłoski, twierdzę kategorycznie, że rokowania pokojowe toczą się! Hiszpanji nie wypada prosić o pokój —

ona pokój proponuje,

ale Marokańczycy stawiają twarde warunki.

Sytuacja wojenna jest naogół dla nich korzystna — to utrudnia porozumienie, którego pragnie dziś nietylko rząd, nietylko król i Primo de Rivera, ale

200 tysięcy matek, żon, sióstr, — kobiet hiszpańskich, mających w dalekich piaskach Marokka swych najbliższych i najdroższych. Opinja chce pokoju, armja przegrywa, wojna kosztuje, setki rannych i zabitych padło codziennie, oto przyczyna niepopularności wojny — stwarzającej słabość Hiszpanji.

Oto dlaczego rokowania wciąż trwają i toczą się z przerwami.

Espada.

Żelazną miotłą należy wymiatać naleciałości „natansonowo-batorowe"

(b) W ministerjum spraw zagranicznych najaktualniejszą sprawą jest dziś nominacja, na miejsce ustępującego p. Batora, szefa biura prasy i propagandy.

Wymieniane jeszcze wczoraj nazwiska kandydatów są tylko luźno związane z tem stanowiskiem. Jak się bowiem dowiadujemy p. minister Skrzyński chciałby wreszcie położyć kres fantastycznym stosunkom, jakie w tym operetkowym „urzędzie" panują.

Biuro to ma być gruntownie oczyszczone z naleciałości natansonowo-batorowych, gdzie jacyś znani tylko w Kaliszu czy też sąsiednich Pyzdrach, czy Rypinie dziennikarze rządzili się jak szare gęsi, narażając nasze M. S. Z. na pośmiewisko.

Otóż według planu p. ministra Skrzyńskiego szefem gruntownie „odrestaurowanego" biura prasy i propagandy zostanie ktoś taki, który łączy w sobie gruntowną znajomość stosunków zagranicznych z takimiż znajomościami potrzeb i wymagań prasy polskiej.

Święta racja.

Dotychczas jednak niestety dawni szefowie byli to dziwni ludzie o jednem i o drugiem nie mieli „zielonego pojęcia".

Niefałszywe pięciozłotówki

WARSZAWA 18. 10.

Wobec powtarzających się wypadków nie przyjmowania przez publiczność biletów 5-cio złotowych II-ej emisji, jako rzekomo fałszywych, ponieważ są one z datą 15 lipca 1924 r. Bank Polski stwierdza, że bilety te są prawdziwe i że puszczone zostały w obieg dn. 3 września 1924 r. wskutek wydrukowania w swoim czasie w Paryżu zbyt małej ilości odcinków I-ej emisji z datą 23 lutego 1919 r.

Rysunek i zewnętrzny wygląd biletu 5 - cio złotowego II-ej emisji jest taki sam, jak biletu I-ej emisji.

Dziennikarze polscy organizują się

WARSZAWA 18. 10.

Walne zgromadzenie dziennikarzy polskich odbędzie się w poniedziałek dn. 27 b. m. o godz. 12-ej, w drugim terminie o godz. 1-ej popoł. w Warszawie w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych (gmach Sejmu). Porządek dzienny obrad: 1) odczytanie protokółu z walnego zgromadzenia założycielskiego, 2) wybór zarządu i komisji rewizyjnej, 3) wnioski.

Według art. 10 statutu syndykatu — członkowie wyznaczą po jednym delegacie na 20 - u członków.

Syndykat dziennikarzy warszawskich wyznaczył na swoich delegatów prezesa syndykatu Dębickiego, Bazylewskiego, Ciełżyńskiego, Grzegorczyka, Pilarza i Trzebińskiego.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Szkoła graficzna otwiera IV-tą klasę

WARSZAWA 18. 10.

Zarząd Szkoły Graficznej, Składowa 3, zawiadamia, że klasa 4-ta uruchomiona zostanie poczynając od dn. 1 listopada r. b. Zapisy przyjmuje do dn. 1 listopada kancelarja szkoły codziennie za wyjątkiem sobót i świąt w godz. 6 i pół do 8-ej wiecz. Warunki przyjęcia: ukończenie trzech klas Szkoły Graficznej lub też czterech klas szkoły średniej z warunkiem posiadania przynajmniej trzyletniej praktyki, oraz wykazania się dostateczną znajomością zawodu.

Dziś, gdy idea pokoju triumfuje w Europie

bez komplimentu trzeba przyznać kobietom

że były pierwsze, które potępiły wojnę

Wywiad z dr. Budzyńską Tylicką

Przed kilku dniami, w klubie Politycznym Kobiet Postępowych wygłosiła referat pani Zofja Dąbska po powrocie swym z Genewy, gdzie przysłuchiwała się obradom zgromadzenia Ligi Narodów.

Gdy prelegentka charakteryzowała wielkich mężów stanu — gdy analizowała sukces polskiego przedstawiciela min. Skrzyńskiego — z sylwetek areopagu genewskiego, niby na ekranie ukazywał się myślom zbladły w oddali czasu cień

kobiety, która pierwsza

rzuciła przejmujący i nabrzmiały okrzyk!

„Precz z orężem!"

Kiedyś tam w dzieciństwie niemal czytałam książkę Berty Suttner, pod tym tytułem, książkę, która zresztą wywarła olbrzymie wrażenie w opinji świata — w drugiej połowie XIX wieku.

I nasunęło się pytanie: „Czyż nie kobiety były pierwszemi apostołkami międzynarodowego pokoju i

zaprzestania wojen

z ich okropnościami?

Po odpowiedź zgłosiłam się do najkompetentniejszej zapewne w tej sprawie osoby, pani dr. Budzyńskiej-Tylickiej, która jako prezeska Klubu Politycznego Kobiet Postępowych, bierze osobiście czynny udział w międzynarodowych organizacjach kobiecych.

— **Nietylko pierwsze**

kobiety protestowały przeciw mordom między narodami — kobiety również pierwsze

sformułowały zasady pokoju,

które dziś najwięksi politycy współcześni spisali w protokule genewskim. Zasady te ułożyła Międzynarodowa Liga Kobiet dla Pokoju i Wolności już pięć lat temu, a pierwsze hasło rzucone było przed dziesięciu laty.

Proszę p. dr. Budzyńską - Tylicką o łaskawe sprecyzowanie tego twierdzenia.

— Liga Kobiet Pokoju i Wolności

w roku 1915,

a więc podczas wojny zebrała się w Hadze. Pierwszy ten zjazd doszedł do skutku z dużemi trudnościami.

Liga zawiązała się pod przewodnictwem Miss Addams Amerykanki. Od kobiet polskich brała wówczas udział w zjeździe p. dr. Zofja Daszyńska - Tylicka. Zjazd wysunął postulat zwołania kongresu światowego (congrès mondial) dla sprawy pokoju. To, co stało się

teraz dopiero

w Genewie.

Następny kongres, w którym już oficjalnie reprezentowana była Polska, odbył się w maju 1919 r. — a więc po wojnie — w Zurychu. Uchwały swe przedstawiły kobiety konferencji pokojowej w Paryżu oraz Lidze Narodów.

Warto

porównać

tekst uchwał zjazdu zurychskiego kobiet z protokułem genewskim; te same dosłownie rzeczy:

Żądanie ustanowienia trybunałów rozjemczych i

redukcji zbrojeń.

— Kongres zurychski Kobiecej Ligi Pokoju i Wolności oraz następne odbyte w Wiedniu (1921), w Hadze (1922) i tegoroczny w Waszyngtonie, w których brałam udział — ciągnie p. dr. Budzyńska - Tylicka —

nie zaprzestały

w wymienionych żądaniach. Wysunięto hasła takie, jak obalenie tajnych traktatów, zupełne rozbrojenie — rzeczy które jeszcze dziś wydają się dalekie do urzeczywistnienia — oraz takie, które już wchodzą w życie, jak międzynarodowa organizacja do walki z epidemjami, ochrona mniejszości narodowych przy zagwarantowaniu im języka ojczystego, nauczania, religji, praw cywilnych i politycznych, zakaz pracy dzieci, równouprawnienie kobiet etc.

Jotka.

Mąż znaleziony w biurze stręczenia małżeństw

wyrzuca żonę z pociągu pod koła pędzącego ekspresu

Cudowne ocalenie z tragicznej sytuacji

i morał dziwnej historji

Akt pierwszy w paryskiem biurze stręczeń małżeństw.

Pani Luise Tourrier, dama dość korpulentnej postaci,

naraiła

26-letniemu Hiszpanowi, z zawodu elektrotechnikowi przyszłą jego żonę. Dobito targu; dama wprawdzie coś nie coś starsza, ale posiadająca pięknie urządzone mieszkanie, i 150 tysięcy franków gotówką.

„Szczęśliwa para" wzięła ślub.

Akt drugi — otwiera po ślubie. Dokąd jechać? Małżonka pragnie spędzić pierwsze chwile szczęścia

w kawalerskim pokoiku

swego męża, mąż upiera się przy apartamentach żony, które są przestronne, jasne, pięknie urządzone i znacznie wygodniejsze. W trakcie sprzeczki wychodzi na jaw, iż piękny apartament był fikcją, 150.000 franków złudzeniem a jedyną rzeczywistością jest

stara baba,

która zapragnęła mieć młodego męża. Kastylijska jednak krew nie woda, a okrucieństwo przysłowiowe. Więc signor José w iście szatański sposób postanowił rozwiązać kwestję swego małżeństwa. Zaproponował swej „ukochanej" żonie natychmiastową podróż

do Hiszpanii,

gdzie ma obszerny dom, prawie pałac, otoczony winnicami, które przynoszą bajeczne dochody.

Margarita Becier z zachwytem przyjęła propozycję. Kupiono bilety pierwszej klasy i około północy wyruszono w drogę.

Małżeństwo zajmowało osobny przedział,

tak że nikt nie był świadkiem ich szczęścia. Naraz błysnęło w oddali światło, to pędził pociąg w przeciwnym kierunku.

Małżonek przytulił mocniej żonę do łona, dyskretnie odemknął drzwiczki wagonu i ile mu starczyło sił

wyrzucił ją z wagonu.

W tej chwili zatrzymał się pociąg. Wszystko się skończyło.

Hiszpan pociągnął za linkę alarmową i począł wyjaśniać służbie kolejowej o przyczynach nieszczęścia.

Żona wychyliła się z okna, drzwiczki były nie zamknięte,

wypadek,

katastrofa, wpadła pod przejeżdżający pociąg.

Natychmiast pospieszono na miejsce katastrofy.

Lecz co za widok — na szynie kolejowej zamiast trupa, spotkano osobę żyjącą. Twarz miała trochę podrapaną, nos zakrwawiony, kolana poobcierane,

ale żyła

i ujrzawszy swego małżonka z furją rzuciła się na niego, opowiadając o jego zbrodni.

Bez szmeru protestu zgodził się Hiszpan na jej wywody, twierdząc, iż lepiej mu będzie w więzieniu niż w objęciach takiego potwora.

Klown paryski guwernerem w pałacu hrabiego

Dobrze mu się tam wiodło ale wołał cyrk

dokąd wrócił z wygodnych komnat hrabiowskich

Znane są z polskiej literatury postacie francuskich preceptorów i guwernantek; humoryści XVIII i XIX stulecia dość nam naopowiadali historyjek o rozmaitych

mademoiselle'ach Szurgotach.

W wyborze jednak guwernera dla swych synów, znanych dzisiaj polityków węgierskich, przeszedł wszystkich hrabia Bethlen.

Guwernerem jego synów był nie kto inny tylko sam Grock najznakomitszy

klown paryski,

zwany popularnie „człowiekiem śmiechu".

Dziwne zaiste przygody spotykają dzieci Muz wszelakich.

Pan Grock, wędrowny śpiewak kabaretowy, trochę akrobata i humorysta, wybrał się w szeroki świat z swą wykrzywioną

gębą błazna,

aby rozweselać ludzi i zarobić na chleb. Niedopisywało mu szczęście, zarobki były nad wyraz liche, nauczył się nawet chodzić na linie, ale i ta umiejętność na nic się nie zdała. Wpadła mu jednak szczęśliwa myśl — zostanę guwernerem — pomyślał i otrzymał miejsce nauczyciela

francuskiego języka

w zamku Maros Gesse u hrabiego Bethlena.

Dobre to były czasy. Jadła w bród, przyjemności dostatek, tańce, polowania, wyjazdy do Budapesztu, hrabia odziewał Grocka i płacił mu pensję a preceptor uczył hrabiczów nietylko języka francuskiego, ale i

sztuk cyrkowych.

Mając wiele wolnego czasu, przygotowywał się do przyszłego swego zawodu, a kiedy wreszcie porósł w pierze, pożegnał rodzinę hrabiowską i

wstąpił do cyrku.

Poniosła go tam pasja.

Hrabicze nie wyszli jednak źle na naukach błazna, nauczyli się wielu sztuk przydatnych podobno w późniejszej karjerze. Grock kładł nacisk na

ekwilibrystykę,

a to jest poważna umiejętność!

Śladem poufnych doniesień

„Wypad" policji politycznej do Wołomina

Aresztowanie zredukowanego kolejarza

WARSZAWA 18. 10.

Od dłuższego już czasu do policji politycznej wpływały doniesienia na antipaństwową działalność urzędnika kolejowego Jana Uljanowa-Rubinkowskiego, rosjanina, zamieszkałego w Wołominie.

Skargi głosiły, że Uljanow-Rubinkowski jeżdżąc często z Warszawy do Wołomina, nawiązywał w pociągach rozmowę z pasażerami, by przekonać ich

o rozkoszach i dobrodziejstwach

spływających na ludność z ustroju sowieckiego.

Poglądy takie, wygłaszane przez urzędnika, noszącego mundur kolejarza polskiego, oburzały jadących i niejednokrotnie dyskusje kończyły się

awanturami.

Wczoraj wreszcie specjalnie wysłani funkcjonarjusze policji udali się do Wołomina, celem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia. W czasie rewizji znaleziono ukrytą w szufladzie między papierami bardzo

dokładną mapę kolejową,

z zakreśleniami i notatkami. Okazało się, że zakreślone zostały najważniejsze centra kolejowe, warsztaty, magazyny, wyładunkowe stacje wojskowe i t. d.

Zapytany kto poczynił zakreślenia, Uljanow zeznał, że mapą bawią się

dzieci

i one dokonały zakreśleń. Wezwane dzieci zadały kłam zeznaniom ojca i stwierdziły, że mapy takiej nigdy nie widziały.

Dalsza rewizja wykryła na strychu skrytkę, jednak pustą.

Uljanow-Rubinkowskiego aresztowano i przewieziono do Warszawy.

Dalsze badania ustaliły, że zatrzymany pozostawał w serdecznych stosunkach z niejakim Michałem Kuczpą, odsiadującym obecnie więzienie za bezprawne używanie tytułu urzędnika policji i za dokonanie szantażu na sklepikarzach Wołomina.

Spokojny Tyrol i cisi tyrolczycy

nie znoszą dekoltów i kamienieją na widok kostjumów kąpielowych

Sensacyjny i rozbrajający zarazem proces o niemoralność

Piąty już z rzędu proces odbył się przed sądem wiedeńskim przeciw

niemoralnym letnikom,

którzy mieli szczęście spędzić tegoroczne wakacje w Tyrolu.

Piękny jest Tyrol, urocze góry, a ludność nieprzywykła jeszcze do wielkomiejskich mód i manier.

Niejaki dr. E. K., znany dziennikarz, spędzał wakacje na wsi tyrolskiej, tam też zapoznał się z pewnem towarzystwem wiedeńskiem, wśród którego znajdowały się

dwie młode damy.

Pobyt na wsi zbliżył do siebie wiedeńczyków i zażywali wspólnie przyjemności wakacyjnych.

Poczciwym tyrolczykom nie mogło się pomieścić w głowie, aby jeden mężczyzna mógł

równocześnie

grzeszyć z dwiema kobietami, i aby te damy godziły się na podział uczuć.

Pewną było bowiem rzeczą, że ci wiedeńscy letnicy prowadzą życie wszeteczne, chodzili przecież razem na dalekie wycieczki, cały dzień spędzali razem, a co najgorsze,

wspólnie brali kąpiele

w górskim strumieniu i wylegiwali się w kąpielowych kostjumach razem we troje na słońcu.

Zebrała się wiejska gromada na naradę i postanowiono położyć kres tej „nieobyczajności".

We dwoje możnaby jeszcze przebaczyć, ale we troje — to było przecież nie do darowania! Postanowiono więc wnieść

skargę do sądu

o obrazę moralności.

Aby skarga była dobrze umotywowana, wydelegowali wójta i 6 radnych gminnych, aby na własne oczy przekonali się o zgorszeniu.

Jakoż w porze, gdy letnicy zwykli byli brać kąpiel w rzece, zaczaili się w zaroślach świadkowie i skonstatowali, że wszyscy troje ubrali się w

kostjumy kąpielowe,

a panie były wydekoltowane do kolan i szyje oraz ramiona miały obnażone.

Z odległości 100 kroków radni wraz z wójtem obserwowali ten widok i zauważyli, że letnicy zachowywali się jak

koty w marcu.

Taką skargę wniosło przedstawicielstwo gminne do sądu wiedeńskiego, prosząc o najwyższy wymiar kary.

Sędzia jednak uwolnił od odpowiedzialności letników, co przyjęła delegacja wsi tyrolskiej pozwana na rozprawę,

z ogromnem oburzeniem

i wyrzekaniem na sodomskie obyczaje wielkiego miasta.

— : —

Ten nie tęskni do Ojczyzny

Sekretarz konsulatu węgierskiego zawiadomił władze, że przysłany do biura konsulatu przez rezerwę policji obywatel węgierski, Andree Kist, z zawodu giser, wyszedł dn. 16 b. m. z konsulatu po fotografje do paszportu i więcej nie powrócił.

Kist miał być wysłany do Węgier, istnieje przypuszczenie, że zbiegł on w kierunku Rosji sowieckiej.

Mankiet — muszkieter

Stojąc na szczycie wieży astrologa mody (trudno powiedzieć astrolożki, albo astrologini), badam gwiazdy świata i półświatka... Sztuka przepowiadania mody jest dla mnie zabawką — opieram proroctwa na zasadzie „niemanic nowego pod słońcem" i na tem, że moda dąży do ruchu, do nowości, do rozmaitości. Nie trudno więc przewidzieć wszelkie qui-pro-qua i renesanse, należy tylko przypomnieć sobie, czego nie było najdawniej. Tak tedy nie omyliłam się, przepowiadając powrót rękawów, których nie widziałyśmy przez cztery sezony.

Obwieszczam więc nową i ekscentryczną modę: rękawy! Rękawy są najczęściej obcisłe i bardzo długie aż do pół ręki. Często robi się je z innej tkaniny, innej barwy, ale dobrze stonowanej z suknią. Jest to doskonały pretekst do odświeżania zeszłorocznych sukienek. Niektóre firmy wprowadzają rękawy rozszerzone u dołu, inne znów szerokie i rozcięte do końca. Ulubieńcem mody jest mankiet muszkieter. Niekiedy na cześć słynnych 3-ch muszkieterów robi się mankiet potrójny lub podwójny. Ozdabia się je futrem i haftem. Mankiety w płaszczach są olbrzymich rozmiarów i przypominają dwie mufki.

Antuka.

SPORT

Echa meczu Polonja — Legja

Wizyta w Omedze

WARSZAWA 18. 10.

Lecznica „Omega" w Al. Jerozolimskiej. Wprowadzają mnie do czystego, białego pokoju, gdzie witam się z uśmiechniętym p. [illegible] „Polonji" [illegible]

[illegible]

„[illegible]"?

— A-to tak: Jak pan wie, wypadek spotkał mnie, kiedy walka doszła do zenitu. „Legja" [illegible]

[illegible] twardy but. Coś trzasnęło. — Ja, czy on? — z początku żadnego bólu, potem coś w goleni szarpnęło: [illegible] noga została złamana.

Zresztą sam fakt złamania był wypadkiem, lecz typy tak [illegible]

[illegible]

Decydujące [illegible] mieć będą [illegible] przyszłe zawody.

Z. Sz.

Zamknięcie sezonu cyklistów

Długodystansowe wyścigi torowe na Dynasach

W najbliższą niedzielę na torze dynasowskim odbędą się ostatnie w tym sezonie wyścigi kolarskie. Program ich wypełnią 1) Bieg 50 klm. dla jeźdźców I klasy; 2) Bieg 25 klm. dla jeźdźców II kl. i 3) Bieg 10 klm. dla jeźdźców III klasy.

Pod pokrywką harcerzy uprawiali komunizm

A nad działalnością ich czuwali opiekuni z zewnątrz

WARSZAWA 18. 10.

Wykrycie składu bibuły komunistycznej w mieszkaniu znanego działacza komunistycznego Wolfa, przy ulicy Towarowej Nr. 56, o czem donosił sobotni „Kurjer" Czerwony, naprowadziło policję polityczną na ślad jeszcze jednego związku komunistycznego, ukrywającego swą destrukcyjną robotę pod płaszczykiem harcerskiego klubu sportowego „Laad".

Zebrania klubu odbywały się w lokalach jego różnych członków, bardzo często w mieszkaniu Wolfa, u którego też w czasie rewizji znaleziono szczegółową listę członków, zawierającą 32 nazwiska, wśród nich kilka dobrze znanych policji.

Członkami klubu była przeważnie

nieletnia młodzież,

rekrutowana z pośród uczniów szkolnych i praktykantów, oderwanych od warsztatów.

Ustalono, że ujawniona obecnie organizacja komunistyczna jest dalszym ciągiem zlikwidowanego przez władze w swoim czasie Związku Młodzieży Komunistycznej przy ulicy Wolskiej Nr. 44. Prezesem klubu był 18-letni Aron Berman, sekretarzem 14-letni uczeń szkoły Kreczmara, Arkadjusz Karlsbad.

Godności kapitanów pełnili: Stanisław Mosner, Bronisław Gazda, Wacław Jakóbiak, Stanisław Walczyk, wreszcie Feliks Orlikowski, aresztowany przed 2-ma tygodniami na Ochocie.

Klub miał opiekunów, czuwających nad jego działalnością z zewnątrz, konspirujących się bardzo starannie.

Jednym z takich cichych opiekuńczych był jakiś

starszy jegomość,

którego nikt z członków nie znał bliżej.

Przybywał on na zebrania, wygłaszając niejednokrotnie różne referaty agitacyjne, między innemi na temat: Konstytucja a sowiety, w [illegible] formie apoteozując [illegible] wicki.

Część oskarżonych zwolniono, zobowiązując do pozostania na miejscu, pozostałych osadzono w więzieniu.

Śledztwo prowadzi sędzia Suchocki.

Żeby mąka w Białymstoku była tańsza, trzeba sprowadzić zboże z Warszawy

Tak myślą młynarze białostoccy

Starostwo Białostockie zawezwało w dn. 15 października r. b. wszystkich młynarzy na konferencję i poleciło im przedłożyć dokładną kalkulację cen za mąkę. Podczas dyskusji jeden z młynarzy wystąpił z propozycją, ażeby Magistrat nawiązał stosunki handlowe z Głównym Urzędem Zaopatrywania w Warszawie, celem otrzymania taniego zboża do przemiału w młynach białostockich. Obniżyłoby to w znacznym stopniu ceny na mąkę.

Propozycja ta uzyskała ogólną aprobatę. Wysłano już w drodze urzędowej odpowiedni wniosek do Województwa, które ma wydać odpowiednie instrukcje dla Magistratu. Dotychczas wszystko dobrze, rozchodzi się tylko o zgodę Magistratu.

Strajk drukarzy białostockich trwa. Jak się okazuje nic nie wie o tem co się dzieje Centrala związku w Warszawie. Dziennik **mimo strajku, ukazywać się będzie normalnie.**

Trzy premjery w Teatrze Miejskim w Białymstoku

Teatr Miejski wystawił wczoraj głośną komedję Wł. Jastrzębca Zalewskiego — „Gobelin". Komedja ta prześwietla stosunki powojenne i wprowadza na scenę szereg nowobogackich, których przedstawicielem kapitalnym jest Kubas w wykonaniu Wojciecha Dąbrowskiego.

Dobrą obsadę stanowili p. Bortnowską, Mori, Lejczykówna, Malinowski, Zięciakiewicz, Rembosz, Żebrowski, Wasilewski i inni.

W niedzielę popoł. przedstawienie popoł. dla młodzieży po cenach zniżonych „Damy i Huzary", komedja Al. hr. Fredry.

Wieczorem powtórzenie sobotniej premjery. Dana będzie 3-aktowa komedja Wł. Zalewskiego p. t. „Gobelin" w koncertowem wykonaniu p. Borkowskiej, Mori, Lejczykówny, Dąbrowskiego, Malinowskiego, Rembosza, Zięciakiewicza, Wasilewskiego, Żebrowskiego i innych..

W poniedziałek premjera sztuki Dymowa w tłumaczeniu Janiny Mori **„Śpiewak własnej niedoli"**, czyli „Josek muzykant". Sztuka ta zdobyła ogromne sukcesy na wszystkich scenach rosyjskich. Akcja rozgrywa się wśród biednego żydowskiego społeczeńst. Obsadę tej sztuki stanowią najwybitniejsze siły nowego zespołu z p. Skorzyńska, Bortnowską, Czermańskim, Dąbrowskim, Remboszem, Sulimą, Zięciakiewiczem, Wzorczykowskim i innymi w rolach głównych.

We wtorek premjera komedji Fredry „Pan Geldhab".

Pożar w m. Knyszynie

W dniu 16 b. m. o g. 21.30 w Knyszynie wybuchł pożar, skutkiem czego spłonęła 1 stodoła ze zbożem, chlew i różne narzędzia rolnicze, na szkodę Krasuckiego Franciszka. Straty wynoszą około 4000 zł. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Następny numer „Dziennika Białostockiego" ukaże się we wtorek dn. 21 b. m. o zwykłej porze.

Kino „MODERN"

Dziś premjera

monumentalnego arcydzieła filmowego

PRZED... I PO... ŚLUBIE

7 aktów wyjętych z wielkiej Księgi życia.

W ROLI GŁÓWNEJ

Porywająca w grze — Czarująco piękna polska gwiazda

[illegible] MARA

Wspaniała wystawa.

Cudowne widoki.

Tańce — Bale — Mody.

Kasa 5 pp. Ceny od 1 złotego. Początek 5.30 pp.

Kiedy powinny być otwarte sklepy w Białymstoku

Sądzimy, że od godz. 9-ej rano do godziny 7 wieczór

Istniejące dotychczas przepisy o godzinach handlu w Białymstoku, są już przestarzałe i nie odpowiadają obecnemu, skomplikowanemu życiu handlowemu. Stanowczo podzielamy zapatrywania kupców, iż otwarcie sklepów trwać winno od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem, a nie od 8-ej do 6-ej wieczorem, jak jest dotychczas w Białymstoku. Prawie wszystkie miasta w Polsce zastosowały u siebie czas handlu dziennego od godz. 9—7. U nas komisja handlowa stoi dotycczas na innym stanowisku. Musi być od 8—6 godz. Dlaczego? Przecież i robotnik, który kończy swoją pracę o godz. 6-ej może do godz. 7-ej dopiero porobić sobie zakupy i urzędnik również, który od godz. prawie 4-ej opuszcza biuro może najwcześniej o godz. 5-ej udać się do sklepu, czy po to tylko, ażeby, zanim obejrzy towar już mu sklep zamknięto? W czasie targów ożywienie handlowe przyjezdnych rozpoczyna się dopiero o godz. 11-ej, lub o 10-ej najwcześniej. Ponadto ktokolwiek chce się przekonać, kiedy najnormalniej rozpoczyna się otwieranie sklepu u nas, to zauważy przedewszystkiem, że o godz. 8-ej rano są czynne, nie jest otwarty. Dopiero parę minut przed godz. 9-tą zauważa się pierwsze otwierania drzwi sklepowych. Dlatego słusznem jest stanowisko kupców i to stanowisko należy uwzględnić.

Uchwały piątkowego posiedzenia Rady miejskiej m. Białegostoku

Do Magistratu Białostockiego na 178 posiedzeniu plenarnem VI Sesji Rady Miejskiej m. Białegostoku odbytem w d. 17 października r. b. przyjęto większością głosów następujący wniosek radnego p. Skarzyńskiego i towarzyszy.

Po przeprowadzeniu debatów nad częściowem sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej uchwalono rezolucję:

1. Wyjaśnienie Magistratu uznać za niewystarczające.
2. Wypowiedzieć się przeciwko zajmowaniu jednocześnie przez ławnika inż. Rybołowicza 2 stanowisk (jako kuratora Wodociągu i ławnika Magistratu).
3. Ostateczną decyzję w stosunku do Magistratu poweźmie R. M. po rozpatrzeniu wszystkich punktów interpelacji.

Rezolucję tę przesyła się Magistratowi do wiadomości.

Złodziej ujęty w obrabowanym sklepie

wyrywa się i ucieka policjantowi

I pada trafiony śmiertelnie kulą w głowę

WARSZAWA, 18. X.

Dziś o godzinie 2-ej w nocy właściciel składu trykotarzy, mieszczącego się przy ul. Marszałkowskiej 65, p. Pyszel usłyszał w mieszkaniu, położonem nad swym sklepem,

podejrzane szmery.

O spostrzeżeniu swem niezwłocznie zawiadomił 11-ty komisarjat policji, skąd przybył patrol, złożony z przodownika, i 2-ch posterunkowych.

Wspólnie z właścicielem przeszukano cały sklep, lecz nic podejrzanego nie znaleziono.

Policja powróciła do siebie, p. Pyszel uspokojony położył się spać.

Atoli po godzinie szmery się powtórzyły, tym razem głośniejsze.

Powtórnie zaalarmowany przodownik przybył na miejsce. Po dokładnem zbadaniu okazało się, że szmery dochodzą z sąsiedniej

księgarni F. Korna.

Zaalarmowany księgarz przyszedł niebawem z kluczami. Próbowano otworzyć drzwi boczne z bramy, a następnie za trzask, lecz wszystko bez skutku.

Po bezowocnym wysiłku otwarcia drzwi, jeden z posterunkowych podszedł do okna, usiłując tą drogą dostać się do księgarni.

Wówczas stojący przy drzwiach przodownik Gronkiewicz usłyszał wewnątrz głos:

— **Można otworzyć!**

Przekręcono klucz w zamku i drzwi ustąpiły. W sklepie zastano dwóch

bosych i napół nagich drabów.

— Co tu robicie — spytał przodownik.

Chcielim trochę zarobić — odrzekł jeden z zapytanych...

— *Dlaczego trzymaliście zatrzask?* — pytał dalej przodownik.

— Ano, każdy się chce ratować — odrzekł drugi.

Okazało się, że włamywacze po usunięciu szafy z książkami usiłowali

przebić ścianę,

wiodącą do sklepu Pyszla. Już tylko deski dzieliły ich od sklepu, gdy wpadła policja.

Na podłodze znaleziono łomy, świdry, latarki elektryczne i worki do łupu.

Włamywaczami - podkopywaczami okazali się dwaj oddawna znani policji złodzieje Aleksander Marasiński (Topiel nr. 6) i Franciszek Karaszewski (Tamka 2).

W czasie przeprowadzania do komisarjatu ostatni

zaczął uciekać

ul. Marszałkowską w stronę Koszykowej.

Przodownik Gronkiewicz puścił się za nim w pogoń — kiedy mimo kilkakrotnych wezwań złodziej nie zatrzymał się — przodownik wystrzelił

trafiając Karaszewskiego w tył głowy.

Drugi złodziej na widok rannego towarzysza

zaczął płakać

i już bez oporu dał się odprowadzić.

Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie o godz. 10-ej rano zmarł.

Złodzieje zabrali z kasy księgarni około 400 złotych i gumowe palto właściciela.

Włamywacza odprowadzono do Urzędu śledczego.

Wobec podejrzenia, że złodziei było trzech, dozorca domu Józef Nowotczyński sprawdził klatki schodowe. Będąc na trzecim piętrze, zauważył przy drzwiach mieszczących się tam Kursów wieczorowych jakiegoś młodego mężczyznę. Na zapytanie dozorcy, nieznajomy oświadczył, że czeka na otwarcie uczelni, której jest słuchaczem.

Dozorca jednak nie uwierzył słowom rzekomego słuchacza. *Zdradziło go powalane wapnem ubranie.*

Ujętego odprowadzono do 11-go komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to Jan Dudzik (Czerniakowska 150), który był już czterokrotnie karany za kradzieże.

Śledztwo prowadzi I-szy rejon Urzędu śledczego.

Wojsko nie może zamykać młodzieży drogi do studjów

Ministerjum powinno dać czemprędzej ulgi tegorocznym maturzystom

Podobno M. S. Wojsk. przedsięwzięło już kroki w kierunku stosowania ulg dla maturzystów. Przeprowadzenie tej myśli musi wywołać najradośniejsze echo.

Tem nie mniej zamieszczamy poniższe uwagi, jasno wyświetlające całe niebezpieczeństwo wcielania studentów do szeregów bez żadnych zastrzeżeń.

W dotychczasowym systemie poborów wojskowych, młodzież szkolna i uniwersytecka korzystała

z odroczeń

służby wojskowej bądź do zupełnego ukończenia studjów, bądź do jakiegoś określonego wieku.

Rozporządzenie o poborze 1903 rocznika w zasadzie tej czyni pewien wyłom. Mianowicie, nie przyznaje ono powyższych

ulg tegorocznym maturzystom,

należącym do poborowego rocznika. Młodzieniec, urodzony w 1903, a z ukończoną w r. b. szkołę średnią, zostaje

wcielony do armji

bez względu na to, czy zapisał się na wyższą uczelnię i rozpoczął studja, czy też nie. W odpowiedzi na wszelkie reklamacje i prośby o odroczenie, otrzymuje bilet jazdy do oddziału, do którego został przydzielony.

Stanowisko, jakie zajęły w tym wypadku władze wojskowe, jest, naszem zdaniem, niesłuszne. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że tak ze względów psychicznych, jak i materjalnych (Skorzyńską, Bortnowska, Czarnych), najodpowiedniejszem jest

rozpoczęcie studjów

wyższych bezpośrednio po średnich. Przerwa między niemi w wielu wypadkach powoduje zaniedbanie lub niemożność dalszego kształcenia się, co chyba nie leży w zamiarach władz wojskowych.

Redakcja „Kurjera" Czerwonego otrzymuje w tej sprawie codziennie szereg listów od swych czytelników, proszących o radę i interwencję.

„— Każdy chętnie chce spełnić obywatelski obowiązek służby wojskowej, — pisze jeden z nich — ale nie można

zamykać drogi do dalszych studjów,

bo to wykoleja ludzi i robi wiecznych malkotentów.

Jako urzędnik borykam się, aby wychować czterech synów na dobrych obywateli państwa, doprowadziłem syna już do wyższej uczelni i naraz jakiemś nieobliczalnem rozporządzeniem może być

zwichnięta

cała jego przyszłość".

Słowa te jaskrawo wskazują, jakż ważną jest omawiana sprawa, ile troski sprawia zainteresowanym nią.

Min. spr. wojskowych powinno poddać powyższe rozporządzenie rewizji w sensie przyznania tegorocznym maturzystom, którzy zostali przyjęci do jednej z wyższych uczelni,

odroczeń

z jakich korzysta młodzież aka

LEKARZ-DENTYSTA P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, telefon 19
Leczenie, plombowanie złote i kauczukowe dostawki

Dr. K. JAKOBSON
Spec. kuracja suchot, gruźlica, tuberkuloz wszystkich form jak to: płuc, kości, kiszek, nerek, stawów, gardła i mózgu.
Przyjmuje od godz 10—12 i 5 — 7 wiecz. Białystok, ul. Sienkiewicza 27 w podwórzu.

Gabinet Rentgenowski D-ra Aleksandra Gurwicza
ul. Lipowa Nr. 17.
Spec. leczenie guzów złośliwych i niezłośliwych oraz chorób skóry i włosów promieniami Rentgena i lampy kwarcowej. Przyjmuje od godz. 10 — 1 i od 4—8.

DR. M. KACNELSON
Choroby weneryczne-skórne
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od godz 9—1 i od 4—7.

Kino „APOLLO"

Wielka atrakcja, która w triumfalnym pochodzie zdobywa ekrany świata.

Sensacja dla Panów!

Ulubienica mężczyzn, GLORJA SWANSON odtwarza rolę kobiety, która umiała okiełznać współczesnego Sinobrodego, niepokaranego siedmiokrotnie szczęśliwie przeprowadzonemi rozwodami.

Sensacja dla Pań!

Wdzięczna i elegancka GLORJA SWANSON królowa mody występuje się w tym filmie jako żona multimiljardera w 50 rozmaitych najnowszych toaletach paryskich.

Rzecz dzieje się w Paryżu i na Rivierze francuskiej.

ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO

(Współczesne małżeństwo)

Ośm wielkich aktów z życia multimiljardera, życia mieniącego się wszystkimi blaskami, barwami, odcieniami i cieniami.

Glorja Swanson wykonawczyni roli głównej, obecnie najulubieńsza artystka w Ameryce, czarująca tłumy, swoistym a niepospolitym wdziękiem.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.